

Patrzcie w Niebo

Wszystkie postacie dzisiejszej Liturgii Słowa zdają się nam mówić: patrzcie w Niebo!

Abraham to człowiek, który w najtrudniejszych, nawet dramatycznych sytuacjach, dał się Bogu prowadzić. Bóg zawarł z nim przymierze i obiecał mu potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie.

Jak by to możliwe, skoro Abraham nie miał dzieci? A kiedy w starożytności cudownej Bożej interwencji urodził mu się syn Izaak, Bóg kazał mu złożyć to dziecko w ofierze.

Abraham, do końca ufając heroicznie Bogu, zdał egzamin wierności. Wtedy Bóg go wynagrodził. Abraham nie tylko otrzymał ocalone dziecko, nie tylko stał się ojcem narodu wybranego, lecz również ojcem wszystkich wierzących w Boga jedynego: Żydów, chrześcijan i muzułmanów. Dzisiaj są to miliardy ludzi, jak gwiazdy na niebie.

W. Paweł to człowiek, który zdecydowanie działał na ziemi, patrzył w Niebo. Wiemy, ile cierpień i prób musiał przeżyć, by spełnić misję, do której Jezus go powołał. Paweł mógł sprostować temu zadaniu, ponieważ, jak pisze w Liście do Filipian, miał przed oczami niebieskiego ojczyznę, który mistycznie został mu dane zobaczyć: „został porwany aż do trzeciego nieba”.

Był tak radykalnie i konsekwentnie dla Chrystusa, że mógł zachęcać uczniów, by stali się jego naśladowcami. Jego życie, jak sam napisał, było biegiem: przez świat do Nieba.

W tym biegu Pan towarzyszył mu swoim przykładem: tak, że Paweł zdołał w tamtych czasach ewangelizować tłumy i zakładać wspólnoty chrześcijan w wielu krajach, od Azji Mniejszej przez Grecję i Rzym aż do Hiszpanii, stając się Apostołem narodów.

Na Taborze Apostołowie też patrzyli w Niebo. Jezus pokazuje im żywy obraz chwalebnego życia w Niebie, jakie – po przyjęciu i przeżyciu cierpienia – czeka na Niego i na nich.

Piotr, Jakub i Jan widzieli Jezusa przemienionego, Jego twarz promienieje światłem, jego szaty stają się białe, a z obłoku rozlega się głos: „To jest mój Syn Wybrany, Jego słuchajcie” (Mt 17, 5-10). Apostołowie czuli się tam tak dobrze, że Piotr chciałby zbudować trzy namioty.

Dzisiaj, w 17-tą rocznicę swojego odejścia do Nieba, Chiara Lubich zdaje się też nam mówić: „Patrzcie w Niebo”.

W życiu ziemskim Chiara cięgle patrzyła w Niebo, jak pianista w partyturę, i to, co tam widziała, czyniła wśród nas.

Pomogła nam odkryć, że życiem Boga jest jedno: Ojca, Syna i Ducha Świętego w miłości wzajemnej. Uczyła nas nosić w sercu ten wzór, który jest modlitwą Jezusa do Ojca: „Ojcze, aby

byli jedno tak, jak My jedno jeste?my”.

Dla Chiary by?o jasne, ?e nie jeste?my powo?ani, by i?? do Boga w pojedynk?, lecz by i?? razem, odpowiedzialni jedni za drugich, nie jako indywiduali?ci, lecz jako wspólnota.

Dlatego mi?dzy innymi zak?ada?a miasteczka, jako mikrowzory spo?eczno?ci bardzo ró?norodnych, gdzie osoby ró?nych narodowo?ci i wykszta?cenia, konsekrowane lub ?yj?ce w ma??e?stwie, kap?ani i ?wieccy, m?odzi i starsi wspólnie ?yj? wed?ug niebia?skiej partytury: „*Mi?ujcie si? wzajemnie tak, jak Ja was umi?owa?em*”.

My jeste?my w jednym z nich, w Miasteczku Fiore, które sama Chiara inaugurowa?a i uznawa?a za swoje. Wielu tutaj obecnych pami?ta ten dzie?. Kiedy u?wiadamiam sobie, ?e ?yjemy w jej miasteczku, odczuwam wielk? rado??, a zarazem wielk? odpowiedzialno??.

Patrzmy w Niebo! To wezwanie brzmi szczególnie w dzisiejszym dniu nie tylko dlatego, ?e Niebo jest coraz bli?szym celem naszego ?ycia, ale równie? dlatego, ?e tam zapisana jest partytura, wed?ug której powinni?my „gra?”.

Módlmy si? o beatyfikacj? Chiary, by jej przes?anie stawa?o si? bliskie coraz wi?kszej liczbie ludzi naszych czasów, by mogli oni odkry? Bo?? jedno?? jako drog? rozwijania napotykaných podzia?ów.

Patrzmy w Niebo!

ks. Roberto